

Joanna PYŁAT

Polski Uniwersytet Na Obczyźnie w Londynie

E-mail: pylat@wp.pl

## SZANSE I PERSPEKTYWY POLSKI W LATACH 1989-1990 WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT OPINII „POLSKIEGO LONDYNU”

### ABSTRACT

**Hopes, Opportunities and Perspectives. Poland 1989-1990 seen through the Prism of “Polish London”**

The article discusses the approach of the Polish émigré community in London to the transformation of Poland towards democracy throughout 1989-1990. The article focuses on journalists and activists who debated the issues in: “Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, “Rzeczpospolita Polska” and “Orzeł Biały”. Research focuses on the topics surrounding the events, observations, predictions and very often fears towards the character of the political transformation as well as the direction which new elites would take. Important for contemporary commentators was also the role of the Polish Diaspora in the processes and its future place within the new structures of the new Polish Republic. Research was conducted through the analysis of majority of the sources discussing the situation in Poland as well as ongoing transition which occurred during 1989-1990, supported by historical evidence and opinions and thoughts of émigré community leaders including: last remaining Presidents in Exile Kazimierz Sabbat and Ryszard Kaczorowski as well as the prime minister of the Government of the Republic of Poland in exile prof. Edward Szczepanik.

### KEY WORDS

Polish émigré press in Great Britain; transformations, the uncertain future; the Round Table Talks; political reform

**P**przedmiotem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie opinii londyńskiej emigracji niepodległościowej, a w szczególności dziennikarzy i polityków, jako reakcji na wydarzenia w kraju w latach 1989-1990; w przeważającej mierze stwierdzeń i przypusz-

czeń pełnych niepewności i obaw zarówno co do kierunku i szans polskiej transformacji politycznej, jak i ewentualnej roli emigracji niepodległościowej (i jej potomstwa) w zachodzących zmianach oraz miejsca tychże w strukturach przyszłej Rzeczypospolitej; opinii pełnych rezerwy i podejrzeń co do intencji negocjatorów obrad okrągłego stołu i samego Lecha Wałęsy, oskarżanego niejednokrotnie o rozłam w szeregach Solidarności. Zatem z jednej strony przedstawione zostaną rozważania nad legalnością i efektem podjętych rozmów, z drugiej zaś – tłąca się w tym okresie – złudna nadzieja, że wartości II Rzeczypospolitej (wyrażane m.in. w mirewiczowskiej teologii emigracji<sup>1</sup>) zostaną docenione i zagospodarowane w wolnym Kraju.

Na potrzeby niniejszej wypowiedzi wykorzystano głównie teksty drukowane w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”; w mniejszym stopniu zaś (głównie jako punkt odniesienia) artykuły opublikowane w innych londyńskich czasopismach, w tym w miesięczniku „Orzeł Biały”. Autorka wyszła bowiem z założenia, że w tym okresie „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” cieszył się wśród społeczności emigracyjnej największą popularnością i dobrą opinią. Z tego też powodu był najchętniej czytany i kupowanym czasopismem. Pismo to miało także duży wpływ na opinie i postawy społeczne, ponieważ prowadziło szeroką kampanię informacyjną na temat przebiegu i kierunków transformacji społeczno-politycznej w ówczesnej Polsce.

Analizie treści poddano wypowiedzi dziennikarskie odnoszące się do sytuacji krajowej i przemian zachodzących w Polsce w latach 1989-1990, zestawiając je z faktami historycznymi i opiniami emigracyjnych liderów politycznych, m.in. ostatnich prezydentów RP na Uchodźstwie – Kazimierza Sabbata i Ryszarda Kaczorowskiego, oraz premiera tego rządu prof. Edwarda Szczepanika.

Aby dokonać poprawnej analizy poszczególnych treści, należy przypomnieć, że na przełomie lat 80. i 90. spojrzenie emigracji niepodległościowej na wydarzenia krajowe było zdecydowanie odmienne od tego sprzed kilku czy kilkunastu lat. I tak o ile jeszcze na przełomie lat 70. i 80. XX w. niemal dla wszystkich przedstawicieli emigracji niepodległościowej ówczesna Polska była obca, a środowisko to raczej odrzucało wszelkie kontakty z Polakami przyjeżdżającymi z kraju (nawet z naukowcami i pisarzami) – chętnie biorąc jednak udział w akcjach i zbiórkach na rzecz rodzącej się opozycji (KOR, ruchu NSZZ „Solidarność”) i rodaków z Kraju, o tyle po 1989 r. nie było to już takie oczywiste. I mimo że nadal (podobnie jak w początkach lat 80.) postawa przedstawicieli tego środowiska była zachowawcza wobec wychowanków i mieszkańców PRL, jak podkreślano: *prześlągniętych tamtejszą ideologią* (często także te słowa kierując w stosunku do członków opozycji, w tym Solidarności, oraz emigracji solidarnościowej<sup>2</sup>), to jednak coraz częściej podejmowano inicjatywy zmierzające do ewentualnej ściślejszej współpracy.

<sup>1</sup> *Pożegnanie Ojca Mirewicza*, [w:] *W służbie emigracji. 25 lat posługi pasterskiej księdza arcybiskupa Szczepana Wesołego delegata prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji*, red. K. Mochlińska, Z.E. Wałaszewski, Londyn 1994, s. 434; także: M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992, s. 413.

<sup>2</sup> Brak zaufania do przedstawicieli emigracji niepodległościowej związany był m.in. z tym, że wymienieni nie podnosili kwestii niepodległości i nie postulowali powrotu ziem zajętych przez ZSRR po 1945 r. Co prawda na początku lat 90. miało to coraz mniejsze znaczenie, jednakże w przeciwień-

Składając życzenia noworoczne na rok 1989, ostatni premier RP na Uchodźstwie Edward Szczepanik zwrócił uwagę, że rok 1988, podobnie jak wcześniej lata 1981-1982, *cechowała zwiększona pomoc polityczna, kulturalna i materialna dla działalności wolnościowej w Kraju*<sup>3</sup>. Różnica w roku 1988 (a w szczególności w 1989 r.) polegała jednak na tym, że *ważnym czynnikiem w tej akcji były częste wizyty w Londynie przywódców „Solidarności” i wielu nurtów wolnościowych...*<sup>4</sup>. Dzięki temu, zdaniem premiera, łączność emigracyjnego rządu z Krajem była ściślejsza niż kiedykolwiek, nawet w porównaniu do solidarnościowych lat 1980-1981<sup>5</sup>. Na fakt ten zwrócili uwagę również dziennikarze. I tak na początku stycznia 1989 r. londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” donosił, że w odbytym 10 grudnia 1988 r. w Centrall Hall w Westminster spotkaniu inauguracyjnym European Freedom Campaign głos zabrał Krzysztof Turkowski, jeden z wiceprzewodniczących NSZZ „Solidarność” na Dolnym Śląsku. Jak relacjonowano, *jego wystąpienie 1200 zaproszonych gości przyjęło owacją na stojąco*<sup>6</sup>. W tym czasie także w Fawley Court odbyło się (pod przewodnictwem Antoniego Dargasa) trzydniowe sympozjum na temat warunków politycznych i gospodarczych w Polsce. W spotkaniu tym udział wzięli działacze Stronnictwa Narodowego z Wielkiej Brytanii i Francji oraz przedstawiciele opozycji z Kraju<sup>7</sup>.

Odnosząc się do sytuacji krajowej, ale także do roli swojego środowiska, ówczesny prezydent Kazimierz Sabbat zauważył, że mimo iż *Reżim komunistyczny w Kraju, narzucony Polsce, oczekiwał wygaśnięcia działania Rządu Polskiego i [...] emigracji niepodległościowej*, to jednak te nie tylko trwały, ale wręcz uległy [...] *po 50 latach [...] wzmocnieniu i odnowieniu*<sup>8</sup>. A z końcem lat 80. odżyła także ich *obecność w Kraju, gdzie odtwarzające się nurty polityczne głosiły program niepodległości Polski*, zdając sobie sprawę, że istotny element tego programu stanowić może poparcie uzyskane *w Rządzie na Uchodźstwie*<sup>9</sup> i współpraca z nim. W tym czasie rząd ten najbliższej współpracował z KPN Leszka Moczulskiego oraz PPS Jana Józefa Lipskiego, a także z pojedynczymi działaczami politycznymi: Anną Walentynowicz, Kornelem Morawieckim, Januszem Kamockim, Romualdem Szeremietiewem i innymi<sup>10</sup>.

---

stwie do emigracji pounijnej „solidarnościowcy” raczej nie nawiązali ściślejszej i stałej współpracy z „niezłomnymi”.

<sup>3</sup> „*Abyśmy przybliżyli upragniony dzień wolności*”. Życzenia noworoczne dla Polski, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 14 I, s. 1.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Podczas tego spotkania przemawiali także: lord Julian Amery – konserwatysta, lord Alun Chalfont – socjalista, sir Frederick Bennett, a także Georg Urban – były dyrektor RWE. Za: *Polski sukces*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 2 I, s. 2.

<sup>7</sup> *Sympozjum o sytuacji w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 2 I, s. 2.

<sup>8</sup> *Pokłosie roku 1988. Odżyła nasza obecność w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 6 I, s. 2.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> A. Sudół, *Edward Franciszek Szczepanik. Ostatni premier rządu RP na Uchodźstwie*, Bydgoszcz 2009, s. 159.

1 stycznia 1989 r. podczas spotkania na Eaton Place (w siedzibie władz RP na Uchodźstwie) do znaczenia i zasług społeczności emigracyjnej odniósł się (wymieniany już) działacz Solidarności Krzysztof Turkowski, który podkreślił, że z dorobku tej społeczności *czerpią otuchę i nadzieję na rychłe wyzwolenie rodacy w Kraju*<sup>11</sup>.

Co ciekawe jednak, właśnie z powodu ożywienia we wzajemnych kontaktach, w specjalnym oświadczeniu dotyczącym łączności z krajem rząd zalecał *zwiększenie czujności polskiego uchodźstwa politycznego*<sup>12</sup>. Przestrzegał też *przed bezpośrednimi kontaktami z organami i przedstawicielstwem reżymu*, gdyż zdaniem członków rządu byłoby to *zaprzeczeniem zasady nieuznawania przez emigrację niepodległościową narzuconej Krajowi totalitarnej władzy komunistycznej* [...] [dającej] reżymowi *pożywkę propagandową w jego kampanii przeciwko postawie ideowej*<sup>13</sup>. Punkt 5 tego oświadczenia głosił, że *zachowanie ścisłej łączności z Krajem jest nieodzowne w pracy dla Kraju* i że *Rząd RP stanowisko to popiera, natomiast nie podziela zdania, jakoby jedynym i wyłącznym sposobem zachowania łączności były wyjazdy do Kraju*<sup>14</sup>.

Sprawy krajowe obecne były na łamach prasy emigracyjnej zawsze, jednakże w latach tzw. transformacji ustrojowej, biorąc pod uwagę powierzchnię zajmowaną przez daną tematykę w gazetach (np. „obrazy okrągłego stołu”, wybory czerwcowe, kwestię obsadzenia urzędu prezydenta, a tym samym i przekazania insygniów władzy) stanowiły one problemy dominujące. Pomiedzy styczniem a grudniem 1990 r. na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” kwestie te poruszane były najczęściej.

Jeżeli chodzi o obrady okrągłego stołu, należy zauważyć, że autorzy poszczególnych artykułów prezentowali je na ogół jako próbę dogadania się opozycji z reżymem komunistycznym. Dokonując analizy treści wybranych wypowiedzi czy relacji, odnosi się także wrażenie, że tzw. „polski Londyn” podzielił się na zwolenników i przeciwników kampanii okrągłego stołu. Obrady te z ogromnym zainteresowaniem śledziła cała społeczność polska w Wielkiej Brytanii, w tym w szczególności członkowie rządu RP na Uchodźstwie, działacze społeczni i (co zrozumiałe) publicyści i dziennikarze<sup>15</sup>.

Oczywiście na ogół, w ślad za prezydentem Sabbatem, zgadzano się z założeniem, że do zmian politycznych w Polsce i do pełnej *niepodległości* doprowadzić może wy-

<sup>11</sup> *Pokłosie roku 1988...*, s. 2.

<sup>12</sup> *Oświadczenie Rządu RP na Uchodźstwie w sprawie łączności z Krajem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 18 I, s. 3.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Szerokie komentarze i relacje na temat obrad ukazywały się niemal codziennie, np.: *Za tydzień rozmowy „okrągłego stołu”. Jak rozmontować partyjny monopol w Polsce?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 30 I, s. 1; *„Chodzi nam o przyszłość Polski”. Początek rozmów „Okrągłego stołu”. Byli więźniowie i ich oprawcy rozpoczęli dialog*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 II, s. 1; *Przemówienie Lecha Wałęsy inaugurujące „Okrągły stół”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 II, s. 2; A.F. Wojciechowski, *Obrady „Okrągłego stołu”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 II, s. 2; *Drugi tydzień „okrągłego stołu”. Pierwsze uzgodnienia i rozbieżności*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 14 II, s. 1.

łącznie *wola narodu polskiego*<sup>16</sup>. Jednak dostrzegano w tym pewne problemy. Sam Sabbat zaś, odnosząc się (na początku 1989 r.) do kwestii krajowych ruchów politycznych, wskazywał, że natrafiały one *na trudności wynikające przede wszystkim z warunków zniewolenia Kraju oraz z braku doświadczenia w tym zakresie*<sup>17</sup>. Zwrócił również uwagę na fakt, że formuła Solidarności nie objęła całości problemów stojących przed ówczesnym społeczeństwem PRL-u, a przywódcy związku, podejmując próby rozmów z władzą, w trakcie przygotowań do obrad okrągłego stołu narażeni byli na popełnienie błędów, ponieważ (jego zdaniem): *partia komunistyczna z władzy i to pełnej władzy, pod groźbą samozniszczenia nie zrezygnuje. Żadnych porozumień nie dotrzyma*<sup>18</sup>. Sabbat był przekonany, że *wszelkie układy są tylko manewrem w okresie słabości, manewrem, którego nie traktuje się poważnie tak, jak to pokazało przekreślenie jednostronne Porozumień Gdańskich z 1981 roku*<sup>19</sup>. Z drugiej strony zaś *nawet taka próba naruszenia monopolu Partii* mogła mieć znaczenie, ponieważ świadczyła *o osłabieniu władzy Partii*<sup>20</sup>. Odnosząc się do postawy i decyzji lidera Solidarności, prezydent ocenił, że *lekceważące i granie władzy z Wałęsą, co do daty, a nawet, co do samego faktu spotkania „okrągłego stołu”, nie wróży dobrze*. Obawiał się bowiem, że *Zawiedzeni robotnicy, którzy ulegli apelom Wałęsy, [mogą] stracić cierpliwość, to zaś doprowadzić może do dalszych protestów robotniczych*<sup>21</sup>. Podobnie traktowała ten problem emigracyjna prasa, która rozpisywała się w tym czasie na temat rozłamu w Solidarności, za zaistniałą sytuację obarczając odpowiedzialnością Lecha Wałęsę: *Grupa radykalna oskarża Wałęsę i bardziej umiarkowanych działaczy o rządzenie Związkiem w sposób niedemokratyczny i zbyt uległość wobec kierownictwa PRL...*<sup>22</sup> – pisano w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” 9 stycznia 1989 r. Stanowczo podkreślano, że *gotowość Wałęsy do rozmów z rządem PRL w sprawie utworzenia koalicji narodowej, mającej dać poparcie polityczne i gospodarcze reformom, spowodowała bardzo ostry atak na jego kierownictwo*<sup>23</sup>. Nieco odmiennie zaistniałą sytuację ocenił ówczesny dyrektor Radia Wolna Europa (RWE) Marek Łopatyński, który stwierdził, że *jakiś porozumienie, jakiś kompromis, wyjdą się nieuniknione*<sup>24</sup>.

<sup>16</sup> Stwierdzenia zaczerpnięte z przemówienia noworocznego prezydenta RP na Uchodźstwie Kazimierza Sabbata, zatytułowanego *Rok 1988 – rok zmian*, opublikowanego m.in. w: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 I, s. 1, 4; a także w: K. Sabbat, *Polska na drodze do wolności i niepodległości. Pisma polityczne*, wybór i oprac. W.K. Roman, Toruń 2009, s. 425.

<sup>17</sup> *Rok 1988 – rok zmian*, [w:] K. Sabbat, *Polska na drodze do wolności...*, s. 426.

<sup>18</sup> Tamże, s. 427.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> „Solidarność” w obliczu rozłamu. Czy Wałęsa ulega władzom, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 I, s. 1.

<sup>23</sup> *Trudna pozycja Wałęsy. Kiedy rozpoczną się rozmowy z władzami?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 I.

<sup>24</sup> *Zmiany w Polsce (przemówienie noworoczne dyrektora RWE Marka Łopatyńskiego)*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 I, s. 2.

Z analizy artykułów i relacji wynika, że na łamach londyńskiej prasy szeroko komentowane były zarówno wszelkie poczynania Wałęsy, jak i ich brak. I tak 4 stycznia 1989 r. w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” informowano, że ponad stu działaczy opozycji podpisało petycję (złożoną na ręce ówczesnej rzeczniczki praw obywatelskich prof. Ewy Łętowskiej) w sprawie zmian w prawie wyborczym. Podkreślano, że *wśród sygnatariuszy nie było Lecha Wałęsy i innych przywódców „Solidarności”*<sup>25</sup>. W tym samym numerze niezwykle drobiazgowo opisano przebieg wizyty Wałęsy w Paryżu. Autor relacji, Andrzej Bogusławski, zwrócił uwagę na fakt, że *międzynarodowe powodzenie Wałęsy [...] przeszło wszelkie oczekiwania i wzmocniło jego osobistą pozycję w ewentualnych dalszych rozmowach z władzami PRL*. Dziennikarz zadał także pytanie: *czy tymże władzom nie chodziło właśnie o to, żeby wzmocnić umiarkowaną linię Wałęsy i oderwać go od reszty opozycji?*<sup>26</sup>. W końcowej części swojej wypowiedzi konkludował jednak, iż *wstrzemięzliwe potraktowanie triumfalnego pobytu w Paryżu przez prasę reżimową i placówkę zagraniczną PRL w Paryżu [świadczą może o tym, że] raczej [...] nie*<sup>27</sup>. Zamieszczenie powyższych informacji na pierwszej i drugiej stronie wymienionego czasopisma, a przede wszystkim zadane w wymienionych artykułach pytania świadczą o tym, że środowisko emigracyjne było bardzo zainteresowane zarówno postawą samego Wałęsy, jak i kierunkiem działań szeroko pojętej opozycji krajowej, w tym szczególnie Solidarności.

4 marca 1989 r., już podczas obrad okrągłego stołu<sup>28</sup>, na spotkaniu zorganizowanym przez Rząd RP na Uchodźstwie prezydent Sabbat wygłosił przemówienie, w którym fakt podjęcia rozmów określił *miarą zmian w położeniu wewnętrznym i zewnętrznym Polski*<sup>29</sup>. Zaznaczył jednak, że rozmowy *między partią komunistyczną z jednej strony, a z drugiej strony przedstawicielstwem opozycji, ściślej mówiąc głównej jej grupy skupionej wokół „Solidarności”, przedstawicielstwem powołanym przez Wałęsę osobiście [toczą się] bez formalnych pełnomocnictw*<sup>30</sup>. Co ciekawe, „Dziennik Polski” publikował jednak artykuły, które raczej tłumaczyły zachowanie lidera Solidarności, o czym świadczyć mogą chociażby tytuły poszczególnych wypowiedzi, np. *Wałęsa broni idei „okrągłego stołu”* czy też *Rozmawiam w interesie moich i waszych dzieci*<sup>31</sup>. W Kraju mogło to być (i raczej było) odbierane jako przychyłność emigracji wobec Lecha Wałęsy, który w tym okresie nie był zainteresowany ściślejszą współpracą z władzami RP na Uchodźstwie, a nawet oficjalnym spotkaniem z przedstawicielami rządu.

<sup>25</sup> *O wolne wybory do sejmu. Petycja rzecznika praw obywatelskich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 I, s. 1.

<sup>26</sup> A. Bogusławski, *Refleksje po wizycie Wałęsy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 I, s. 2.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Obrady „okrągłego stołu” toczyły się w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów PRL – w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie, od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. Szerzej na ten temat w: W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1993*, Warszawa 1994, s. 402-403; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2005, *Arkana Historii*.

<sup>29</sup> *Obok programu „reformistycznego” konieczny jest program „niepodległościowy”*, [w:] K. Sabbat, *Polska na drodze...*, s. 431.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Artykuły opublikowane w: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 24 II, s. 1.

Wracając do kwestii rozmów okrągłego stołu, trzeba dodać, że z analizy wypowiedzi prezydenta Sabbata wynika, że zastanawiając się nad tym, co w wyniku tych rozmów może osiągnąć opozycja (określana przez cytowanego mianem „konstruktywnej”), a co władza PRL-u, stwierdził on, że opozycjoniści mogą osiągnąć *prawo do legalnego istnienia i działania*, co mogło z kolei stanowić początek *erozji dyktatury władzy* i początek *pluralizmu politycznego*<sup>32</sup>. Prasa natomiast zwracała uwagę na fakt, że *zaufanie do opozycyjnych przewodników nie jest powszechne*<sup>33</sup>, a *Rzesze zwykłych obywateli boją się, aby „nie sprzedano ich” przy „okrągłym stole”, kosztem paru decydenckich miejsc dla opozycji, np. w rządzie PRL*<sup>34</sup>. Podobne wątpliwości miał również Sabbat, który obawiał się, że władza zyskać może *uznanie prawowitości ze strony uczestników konferencji przez sam fakt podjęcia rozmów i przez deklarację o poszanowaniu porządku konstytucyjnego PRL*<sup>35</sup>, zyskując tym samym *przyjęcie i potwierdzenie przez opozycję kierowniczej roli partii*<sup>36</sup>.

Pod koniec stycznia 1989 r. w jednym z wydań „Dziennika Polskiego”, jako wyraz nadziei i obaw towarzyszących rozmowom okrągłego stołu, przytoczono wypowiedź Jana Olszewskiego, który wyjaśniając powody swojego (zachowawczego) stosunku do toczonych rozmów, powiedział: *Mój sceptycyzm wynikał z dwu przyczyn. Po pierwsze z zasadniczej różnicy stanowisk obu stron [...]. Przedstawiciele jednej byli gotowi na bardzo daleko idące ustępstwa w zamian za legalizację Związku, przedstawiciele drugiej mogli z kolei dużo dać, a jeszcze więcej obiecać na przyszłość za faktyczny demontaż „Solidarności”*<sup>37</sup>.

Prezydent RP na Uchodźstwie twierdził co prawda, że rozumie *potrzebę realizmu w działaniu i metody stopniowego zdobywania podmiotowości*, jednakże zwracał uwagę na fakt, że *dobrowolne legitymizowanie władzy komunistycznej przez działaczy krajowych utrudni rolę Rządu i Prezydenta RP na Uchodźstwie, osłabiając ich wpływy zarówno w Kraju, jak i na terenie międzynarodowym*. Jednocześnie podkreślał, że *legalizm na uchodźstwie nie jest celem samym w sobie, lecz skutecznym narzędziem walki o niepodległość i suwerenność*<sup>38</sup>. Zapewniał również, że *podstawy polityczne i prawne władzy na uchodźstwie pozostaną niezmiennione, tak długo, jak długo na ziemi polskiej nie zbierze się suwerenny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wybrany w wolnych, powszechnych, demokratycznych wyborach, [...] w ręce którego Prezydent Rzeczypospolitej złoży symbol suwerenności*<sup>39</sup>. Oświadczył także, że nie wątpi w *patriotyzm negocjatorów* oraz w to, że *pragną oni Polski wolnej i suwerennej tak, jak inni*. Jednakże biorąc pod uwagę doświadczenia historyczne Polaków, wskazywał, że z tego właśnie powodu *nie mogą za-*

<sup>32</sup> Obok programu „reformistycznego”..., s. 432.

<sup>33</sup> J. Kowalski, *Skazani na dylemat*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 18 II.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Obok programu „reformistycznego”..., s. 432.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> *O sytuacji w Kraju – bez złudzeń. Z Janem Olszewskim rozmawia Antoni Macierewicz*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 23 I, s. 2.

<sup>38</sup> Obok programu „reformistycznego”..., s. 433.

<sup>39</sup> Tamże, s. 433-434.

milknąć „niezłomni”, ponieważ „obok programu reformistycznego” konieczny jest program niepodległościowy<sup>40</sup>.

Co do zapowiedzianych częściowo wolnych wyborów czerwcowych 1989 r. prezydent sądził, że poprzez sam udział w wyborach *opozycja dokonuje legitymizacji władzy komunistycznej po raz pierwszy od 1943 roku*. Zobowiązuje się tym samym do współdziałania z nią *w zakresie politycznym i gospodarczym, jak np. gaszenie strajków. Wąłęsa gaszący strajki to wymowny symbol*<sup>41</sup> – pisał.

Już po zakończeniu obrad, na podstawie obserwacji z ich przebiegu i analizy wyników wyborów z 4 czerwca 1989 r.<sup>42</sup>, a w oczekiwaniu na decyzje sejmu kontraktowego co do obsady stanowiska prezydenta Polski, Kazimierz Sabbat zastawiał się nad trwałością zmian w Kraju. Zaznaczał, że olbrzymią zasługę w zachodzących przeobrażeniach miała emigracja niepodległościowa, *która wytrwale i uporczywie w Krajach Zachodnich Demokracji walczyła o prawo Polski do niepodległości*<sup>43</sup>. Zwrócił także uwagę, że drogi działaczy opozycyjnych w Kraju i drogi „niezłomnych” były inne, ponieważ *w innych przyszło im żyć światach*. Podkreślił również, że *emigracja polityczna ma w ramach wspólnego celu odrębne zadania. [...] Nie czas więc, by likwidować emigrację polityczną – jak to określił – chyłkiem i wstydliwie*<sup>44</sup>, ponieważ jej aktywność może być jeszcze bardzo potrzebna. Przyszłość udowodniła jednak, że nowe elity polityczne Polski nie były zainteresowane wykorzystaniem ani tego potencjału, ani nawet dorobku kulturowego, wybierając z tegoż tylko to, co było dla nich użyteczne – pasujące do kreowanego wizerunku społeczno-politycznego. Jak to określił Walery Choroszewski: *wszelkie próby i propozycje z naszej strony podzielenia się doświadczeniem zostały z nielicznymi, czasami dziwnie wyselekcjonowanymi wyjątkami, zignorowane w Polsce. [...] z wielką szkodą dla procesu demokratyzacji i zmian ustroju ekonomicznego i politycznego Polski*<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Tamże, s. 433.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Na mocy porozumienia politycznego z 5 kwietnia 1989 r. na dzień 4 czerwca 1989 r. wyznaczono częściowo wolne wybory parlamentarne. Układ przewidywał, że 65% miejsc w sejmie przypadnie koalicji PRON: PZPR, ZSL, SD, Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu, PAX i Unii Chrześcijańsko-Społecznej; natomiast 35% mandatów obejmą bezpartyjni. Jedynie wybory do senatu miały być całkowicie wolne. Ostatecznie w częściowo wolnych wyborach udział wzięło 62% uprawnionych do głosowania. Opozycja na 161 przewidzianych miejsc wprowadziła do sejmu 160 kandydatów, a na 100 miejsc w senacie aż 92 osoby. Koalicji rządowej udało się zdobyć zaledwie pięć mandatów w sejmie – z tzw. „listy krajowej” tylko dwa. W drugiej turze wyborów (przy frekwencji 25%) opozycja zdobyła brakujące miejsca w sejmie oraz siedem (z ośmiu) pozostałych mandatów w senacie. Więcej o wynikach głosowania w: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania do Senatu, przeprowadzonego 4 czerwca 1989, z dn. 8 czerwca 1989 r.*, „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 150; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania do sejmu przeprowadzonego 4 czerwca 1989 r.*, „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 149.

<sup>43</sup> K. Sabbat, *Nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu. Przemówienie wygłoszone w dniu 10 czerwca 1989 r. na pierwszym posiedzeniu RN*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 17 VI, s. 1, 4; także: „Rzeczpospolita Polska” 1989, nr 6(417), s. 1.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> A. Sudoł, *Edward Franciszek Szczepanik...*, s. 161.

W 1989 r. (a w szczególności w r. 1990) emigracja łudziła się jednak, że dane jej będzie odegrać istotną rolę nie tylko w zachodzących w Kraju przemianach, ale i później – w niepodległej już Polsce. W jednym z wywiadów opublikowanych w tym okresie w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” autorka Anna Witek przybliżyła czytelnikom treść rozmowy z Tadeuszem Nowakowskim, który udzielając odpowiedzi na pytanie o podział zadań oraz ról emigracji i Kraju, zaznaczył, że emigracja jest *żywą organiczną częścią społeczeństwa w Polsce*, a samo jej istnienie ma ogromne znaczenie *dla psychomorału narodu polskiego i jest bardzo potrzebne*. Podkreślił jednak, że *emigracja jest bardziej podatna na manipulowanie, niż społeczeństwo w kraju*<sup>46</sup> i że jego zdaniem *prze-staje być emigracją, gdy przyjmuje taktikę kraju*<sup>47</sup>.

Odnosząc się do wyników częściowo wolnych wyborów czerwcowych, Bronisław Geremek przypominał, że w wyniku wcześniejszych ustaleń okrągłego stołu opozycja była *w mniejszości – w parlamencie oczywiście, ale nie w kraju*<sup>48</sup>. Cytowany, odnosząc się do tej sytuacji, dostrzegał na drodze przemian trzy niebezpieczeństwa. Jego zdaniem główne zagrożenie stanowił Związek Sowiecki, kolejne – partia w Polsce, i ostatnie – *społeczeństwo i panujące w nim nastroje*. Wymieniony zastanawiał się także nad przyszłością Solidarności, stwierdzając, że *stoją przed nią trudne dylematy*. Zasadnicze było zaś pytanie, które powróciło kilka lat później: *czy jest to związek zawodowy, czy masowa organizacja polityczna?*<sup>49</sup>.

Na niepewność sytuacji i zagrożenie płynące ze strony PZPR zwrócił uwagę również Kazimierz Sabbat, który podkreślał, że istniały realne obawy o to, że *partia przejęła nową taktikę*, że chciała i mogła *włączyć opozycję we wspólne ramy, „wdrukować” ją w współpracy z Partią i zneutralizować ją w ramach potężnego aparatu władzy komunistycznej i nomenklatury*; tym samym *podzielić się z opozycją odpowiedzialnością za rozwiązanie kryzysu ekonomicznego, użyć jej do uspokajania robotników*<sup>50</sup>.

Główną tematykę artykułów stanowiły w lipcu 1989 r. rozważania na temat ewentualnych szans i możliwości powołania rządu Solidarności<sup>51</sup> oraz wyboru prezydenta. Szczególnie dużo emocji w tej kwestii wywołał tekst Adama Michnika (opublikowany w „Gazecie Wyborczej”), w którym tenże stwierdził, że: *„Solidarność” jest gotowa poprzeć kandydata na prezydenta, zgłoszonego przez PZPR, pod warunkiem, że misja jego*

<sup>46</sup> Reporter niezłomny. Z Tadeuszem Nowakowskim rozmawia Anna Witek, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 I, s. 7.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Wybory, „Solidarność” i najbliższa przyszłość. Refleksje prof. Bronisława Geremka, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 8 VII, s. 1.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> K. Sabbat, *Nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu...*; *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1990*, red. Z. Błażyński, Londyn 1996, s. 661-664, *Materiały do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego*, t. 8; K. Sabbat, *Polska na drodze...*, s. 434-437. Cyt. za: K. Sabbat, *Polska na drodze...*, s. 436.

<sup>51</sup> Czy powstanie rząd „Solidarności”? Warunki poparcia komunistycznego prezydenta, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 VII.

utworzenia zostanie powierzona „Solidarności”<sup>52</sup>. Swoistej atmosferze niepokoju sprzyjał przedłużający się stan oczekiwania zarówno na wybór prezydenta, jak i powołanie samego rządu. Władza argumentowała, że jedną z przyczyn stagnacji w tej sprawie była wizyta George’a Busha. Wyjaśnienie to jednak nie satysfakcjonowało oczekujących na decyzję Zgromadzenia Narodowego, co znalazło swoje odzwierciedlenie w prasie, w której pojawiały się tytuły typu: *Polska bez prezydenta i rządu*<sup>53</sup>. W tym okresie prezydent Sabbat przestrzegał, że ewentualny wybór gen. Jaruzelskiego na Prezydenta Państwa<sup>54</sup> stanie się wyrazem zalegalizowania sytuacji<sup>55</sup> zgodnej z logiką PZPR.

Obawy prezydenta RP na Uchodźstwie wyrażone w pytaniu: *Twórca Stanu Wojennego, człowiek, który wypowiedział wojnę własnemu narodowi Prezydentem?*<sup>56</sup>, spełniły się 19 lipca 1989 r., kiedy Zgromadzenie Narodowe (przewagą jednego głosu) wybrało Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta Polski<sup>57</sup>. Kazimierz Sabbat zmarł tego samego dnia (na zawał serca). O nagłej śmierci prezydenta niemal natychmiast informowały zarówno emigracyjne media polskie<sup>58</sup>, jak i brytyjskie<sup>59</sup>. Ale co ciekawe, krajowa „Gazeta Wyborcza” (dziennik wychodzący od 8 maja 1989 r.<sup>60</sup>) tę wiadomość podała dopiero dwa dni później<sup>61</sup>. Ta zwłoka w przekazaniu informacji o zgonie prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, który wcześniej na swego następcę wyznaczył (zgodnie z założeniami Konstytucji kwietniowej z 1935 r.) Ryszarda Kaczorowskiego, mogła dziwić. Wydaje się jednak, że dla części polityków emigracji niepodległościowej, np. ministra informacji w ostatnim rządzie RP na Uchodźstwie Walerego Choroszewskiego<sup>62</sup>, nie było to zaskakujące. Takie, a nie inne zachowanie mediów krajowych związane było bowiem nie tylko z obecną ciągle (choć dużo słabszą) cenzurą<sup>63</sup>, ale (jak zauważył po latach Władysław Bartoszewski) przede wszystkim z faktem, że okoliczności tej śmierci wpisywały się niejako w wydarzenia krajowe, ponieważ *w wyniku wspomnianego zbiegu*

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> *Polska bez prezydenta i rządu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 VII, s. 1.

<sup>54</sup> K. Sabbat, *Nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu...*, s. 436.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> 19 lipca 1989 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało prezydenta. Za kandydaturą Jaruzelskiego, z 544 osób obecnych, opowiedziało się 270 osób, przeciw były 233 osoby, 34 wstrzymały się od głosu. Należy podkreślić, że gdyby siedmiu posłów i senatorów OKP nie oddało głosów nieważnych, Jaruzelski nie uzyskałby większości.

<sup>58</sup> *Prezydent Kazimierz Sabbat nie żyje*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 21 VII, s. 1.

<sup>59</sup> *Some Polish Exits and Entrances*, „The Guardian” 1989, 21 VII; *Kazimierz Sabbat*, „The Daily Telegraph” 1989, 28 VII; *Kazimierz Sabbat*, „The Times” 1989, 28 VII; *Kazimierz Sabbat*, „The Independent” 1989, 28 VII.

<sup>60</sup> Powstanie „Gazety Wyborczej” było związane z jednym z porozumień okrągłego stołu. Za: J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009, s. 347; szerzej na ten temat w: S. Remuszko, *„Gazeta Wyborcza”. Początki i okolice (kalejdoskop)*, Warszawa 2006.

<sup>61</sup> *Zmarł prezydent Sabbat*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 21 VII.

<sup>62</sup> Stwierdzenie użyte podczas rozmowy z autorką w maju 2006 r.

<sup>63</sup> Cenzura obowiązywała do maja 1990 r.

wydarzeń historycznych śmierć Sabbata nabrała w historii polskiej emigracji politycznej szczególnego znaczenia<sup>64</sup>.

Po wyborze Jaruzelskiego na prezydenta nadal głównym wątkiem rozważań emigracji była kwestia wyboru premiera i powołania rządu. Prasa co jakiś czas kreowała przed czytelnikami różnorodne scenariusze, raz rozpisując się o tym, że „*Solidarność nie wejdzie do komunistycznego rządu*”<sup>65</sup>, innym razem (np. w połowie sierpnia 1989 r.), że jednak wyraziła ona zgodę na sformułowanie rządu z udziałem komunistów, a sam Wałęsa złagodził swe poprzednie stanowisko, oświadczając, że *opozycja gotowa jest zaakceptować udział komunistów w nowym rządzie*”<sup>66</sup>. Ostatecznie premierem rządu został 24 sierpnia Tadeusz Mazowiecki<sup>67</sup>. Jakiś czas później, w artykule *Przetargi i nadzieje*, odnosząc się do kwestii trudności z powołaniem rządu, przypomniano czytelnikom, że gdyby nie ustalenia okrągłego stołu i wynik wyborów do sejmu kontraktowego, który nie stanowił rzeczywistego wyrazu woli narodu, a jedynie wynik ustaleń rozmów co do *podziału na określone procenty (oni 65, my 35)*, *Sejm wyglądałby zupełnie inaczej, być może jak Senat właśnie*”<sup>68</sup>. Jednocześnie zapewniano odbiorców, że celem artykułu nie było dyskredytowanie *tych postów, którzy znaleźli się w Sejmie dzięki tej pokracznej ordynacji wyborczej*, a jedynie stwierdzenie faktów: *Mamy premiera „Solidarnościowego”, ale wszyscy widzimy, jak trudno Tadeuszowi Mazowieckiemu przychodzi tworzenie rządu*”<sup>69</sup>.

Warto podkreślić, że przedstawiciele środowiska londyńskiego bardzo nerwowo zareagowali na decyzję premiera Tadeusza Mazowieckiego, który 12 września 1989 r. przedstawił skład gabinetu – poza przedstawicielami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP), związanymi z „Solidarnością”, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego (SD) – znalazło się, aż pięciu ministrów z PZPR<sup>70</sup>. W reakcji na taki, a nie inny skład rządu pojawiło się określenie, że było to *nowe oblicze starego ustroju*. Autor tego sformułowania, Tadeusz Zakrzewski, udo-

<sup>64</sup> W. Bartoszewski, *Mój Sabbat*, [w:] K. Sabbat, *Polska na drodze...*, s. 8.

<sup>65</sup> „*Solidarność nie wejdzie do komunistycznego rządu. Spór wokół wyboru Jaruzelskiego*”, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1989, 24 VII, s. 1.

<sup>66</sup> *Zmiana stanowiska Wałęsy. „Sytuacja wymaga rozmów i porozumienia”*, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1989, 17 VIII, s. 1.

<sup>67</sup> Po nieudanej próbie sformułowania rządu zgodnie z oczekiwaniami Jaruzelskiego 19 sierpnia misję jego tworzenia powierzono Tadeuszowi Mazowieckiemu (porozumieli się w tej sprawie Roman Milewski z ZSL, Jerzy Józwiak z SD i Lech Wałęsa).

<sup>68</sup> *Przetargi i nadzieje*, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1989, 12 IX, s. 4.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> W gabinecie Tadeusza Mazowieckiego znaleźli się m.in.: Krzysztof Skubiszewski – minister spraw zagranicznych, Jacek Kuroń – minister pracy i opieki społecznej, Leszek Balcerowicz – wicepremier ds. gospodarki i minister finansów, który rozpoczął działania zmierzające do zahamowania hiperinflacji; a także generałowie: Czesław Kiszczak i Florian Siwicki, którzy zatrzymali resort MSW i MON. Z 415 posłów za powołaniem tego rządu głosowały aż 402 osoby. Jak napisał prof. Andrzej Paczkowski, wraz z działalnością tego rządu zakończył się *wielki historyczny eksperyment. Z czasem na podobną drogę wkroczyły państwa Europy Środkowej*. Za: A. Paczkowski, *Polska 1986-1989. Od kooptacji do negocjacji. Kilka uwag o wchodzeniu w proces zmiany systemowej*, Warszawa 1997, s. 43-44.

wadniał: *objęcie funkcji premiera przez Tadeusza Mazowieckiego i 10 spośród 19 resortów przez ludzi z dotychczasowej opozycji nie powinno przesłaniać faktu, że głównym elementem obecnego układu politycznego w Polsce pozostaje PZPR. Komuniści mają prezydenta, udział w Sejmie nieproporcjonalnie wyższy od społecznego poparcia i trzy resorty, zaś dwa z tych resortów są kluczowe w państwie*<sup>71</sup>.

Znacznie więcej komentarzy, szczególnie w późniejszym okresie, wywołało jednak *exposé* premiera, w którym ten zadeklarował politykę tzw. *grubej kreski*<sup>72</sup>. Odnosząc się do założeń tej polityki, przedstawiciele „nieprzejednanych” zwracali uwagę na fakt, iż decydenci partyjni mieli zostać niejako zwolnieni z odpowiedzialności za lata rządów<sup>73</sup>. Przywołując wspomnienia Zbigniewa Mieczkowskiego, prof. Adam Sudoł napisał: *Komuniści, którzy z chwilą upadku „Wielkiego Brata” gotowi byli przyjąć wszystkie zarządzenia związane z odradzającą się III Rzeczypospolitą, na podstawie ogólnej amnestii, jaką im przyrzekł premier Mazowiecki, odzyskali niestety dawne wpływy*<sup>74</sup>.

Trzy miesiące później (29 grudnia 1989 r.) sejm dokonał zmian w konstytucji, m.in. zastępując dotychczasową nazwę państwa Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) określeniem Rzeczpospolita Polska (RP). Jednocześnie państwo określono demokratycznym państwem prawa, w którym władza zwierzchnia należeć miała do narodu. Wprowadzono także system wielopartyjny, umożliwiający rozwój partii politycznych, a z tekstu ustawy zasadniczej usunięto zapisy o przewodniej roli PZPR w państwie, o socjalizmie, sojuszu z ZSRR i gospodarce planowej. Przyznano Trybunałowi Konstytucyjnemu nadzór nad zgodnością z konstytucją, co formalnie zakończyło istnienie PRL-u<sup>75</sup>. Co ciekawe, na fakt ten rząd RP na Uchodźstwie zareagował dość wstrzemięźliwie. W specjalnym oświadczeniu podkreślał: *Zmiany te byłyby godne pełnego uznania, gdyby nie to, że są one „czekami bez pokrycia”. Same zmiany w konstytucji nie zmieniają jej podstawowych założeń. Struktura państwa nadal opiera się na komunistycznych przesłankach, które naród polski odrzuca w sposób zdecydowany. Obecna sytuacja Polski jest taka, że komuniści, silnie związani z Moskwą, za plecami „Solidarności” nadal sprawują władzę i panują nad życiem gospodarczym. Prezydent państwa jest wszechwładnym dyktatorem. [...] Jedynym wyjściem do przyjęcia przez naród polski jest usunięcie sowiecko-polskiego aparatu zastraszania i zapewnienie, że wojsko polskie nigdy nie wystąpi przeciwko własnemu narodowi; przeprowadzenie wolnych wyborów do władz ustawodawczych; wybór Prezydenta Rzeczypospolitej i powołanie nowego rządu*<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> T. Zakrzewski, *Nowe oblicze starego ustroju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 16 IX, s. 1.

<sup>72</sup> Całość *exposé* Tadeusza Mazowieckiego opublikowano: „Przeszłość odkreślamy grubą kreską”. Przemówienie Tadeusza Mazowieckiego w Sejmie, „Gazeta Wyborcza” 1989, 25-27 VIII, s. 3.

<sup>73</sup> Na ten temat m.in. w: Z. Mieczkowski, *Horyzonty wspomnień*, Warszawa–Londyn 2001.

<sup>74</sup> A. Sudoł, *Edward Franciszek Szczepanik...*, s. 158.

<sup>75</sup> Dopelnieniem końca PRL-u było przywrócenie (na mocy decyzji sejmu z 9 lutego 1990 r.) orla w koronie jako godła państwowego.

<sup>76</sup> *Oświadczenie Rządu RP na Uchodźstwie w sprawie uchwały sejmu w Warszawie w dniu 29 grudnia 1989 r.*, „Rzeczpospolita Polska” 1990, nr 1, s. 2; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Londyn, 15 stycznia 1990, nr 1, s. 12.

Niezwykłe dużo emocji, zarówno w kraju, jak i poza granicami, przyniósł rok 1990, który upłynął pod znakiem wyborów samorządowych (w maju<sup>77</sup>) i pierwszych powszechnych wyborów prezydenckich (w drugiej połowie roku). Przygotowania do ich organizacji, jak i sam przebieg głosowania były uważnie obserwowane i analizowane zarówno przez media polonijne, jak i brytyjskie. Co ciekawe, z racji tego, że nie była to spokojna kampania i że na ogół używano w niej argumentów personalnych, a nie merytorycznych, a także ostrej demagogii społecznej<sup>78</sup>, zabarwionych akcentami populistycznymi i antysemitycznymi – liderzy emigracyjnych partii politycznych, członkowie Rady Narodowej i Rządu na Uchodźstwie, a także dziennikarze z uwagą śledzili niemal każdy krok sześciu kandydatów na urząd prezydenta RP. Z tego też powodu wiele uwagi poświęcono m.in. konfliktowi Lecha Wałęsy z Tadeuszem Mazowieckim<sup>79</sup>. Szczególnie często cytowano w tej sprawie wypowiedź Mazowieckiego: *Wielu ludzi myśli, że ja nie chcę się spotkać z Lechem Wałęsą. Tak nie jest. Natomiast nie może być tak, aby telefon działał tylko w jedną stronę*<sup>80</sup>. Sam Wałęsa zaś odbierany był bardzo skrajnie, zarówno przez społeczność polską w Wielkiej Brytanii, jak i przez część Brytyjczyków zainteresowanych sprawami Polski. W artykule *Kłopoty z Lechem Wałęsą* autor, odnosząc się do wypowiedzi opublikowanych w tym okresie w „Financial Times” i „The Independent”<sup>81</sup>, udawał, że zastosowane w tych pismach tytuły, np. *Człowiek ze stali na glinianych nogach*, były jakby echem dwóch sposobów widzenia Wałęsy w Polsce. Autor zauważył także, że jeden z autorów – P. Clough dał wyraz tym wszystkim obawom i zastrzeżeniom wobec Wałęsy, jakie płynęły ze strony obozu premiera i dużej części społeczeństwa<sup>82</sup>.

Odnosząc się do sytuacji w Polsce, a w szczególności do położenia społeczeństwa i jego nastrojów, Wojciech Wasiutyński napisał: *Sytuacja w Polsce nie jest zła, zła jest propaganda. [...] naprawdę społeczeństwo wykazuje wyjątkową cierpliwość i dojrzałość znosząc już od pół roku wymagającą znacznych ofiar osobistych dekomunizację*

<sup>77</sup> Frekwencja w wyborach samorządowych z 27 maja 1990 r. była zdecydowanie mniejsza niż rok wcześniej i wyniosła zaledwie 42%. Najwięcej głosów (41%) zdobyli kandydaci wystawieni przez komitety obywatelskie reprezentujące środowisko Solidarności.

<sup>78</sup> Wiosną 1990 r. Lech Wałęsa rzucił hasło *wojny na górze*. 24 czerwca zwolennicy jego prezydentury podjęli krytykę rządu, żądając tzw. „przyspieszenia”. Zwolennicy Tadeusza Mazowieckiego natomiast zarzucali obozowi Wałęsy, że podsycą on nastroje społeczne. Z czasem wyłoniły się odrębne opcje. 16 lipca 1990 r. zorganizował się Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna, kierowany przez Zbigniewa Bujaka i Władysława Frasyniuka, skupiający zwolenników Mazowieckiego. Dwa miesiące wcześniej (2 maja 1990 r.) część działaczy opozycji, którzy nie znaleźli się w ekipie rządzącej, powołało Porozumienie Centrum (PC), z Jarosławem Kaczyńskim i Lechem Kaczyńskim na czele. Szerzej na ten temat szukaj w: W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1991*, s. 411 i nast.

<sup>79</sup> *Próba znalezienia kompromisu. Premier Mazowiecki chce rozmów z Wałęsą*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 3 VII; *Dziś zmiany w rządzie. Czy dojdzie do spotkania Mazowiecki – Wałęsa?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 VII, s. 1; W. Wasiutyński, *Wałęsa ante portas?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 VII.

<sup>80</sup> *Próba znalezienia kompromisu...*

<sup>81</sup> *Różne spojrzenie na Wałęsę*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 14 XI, s. 1.

<sup>82</sup> Tamże.

gospodarki [...]. Zaczyna się zarysowywać przyszły układ polityczny podobny do zachodnioeuropejskich: dwie szerokie koalicje, jedna przechylona w lewo, druga na prawo<sup>83</sup>.

15 listopada 1990 r., zatem jeszcze przed pierwszą turą wyborów, Lidia Ciołkoszowa – liderka emigracyjnej PPS, w jednej ze swoich wypowiedzi zauważyła, że przeprowadzenie wyborów prezydenckich przed parlamentarnymi opóźniało proces demokratyzacji i było odwróceniem logicznej [...] kolejności do góry nogami<sup>84</sup>. Podobnie fakt takiej, a nie innej kolejności oceniała paryska „Kultura” i wielu dziennikarzy „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” czy „Orla Białego”.

Odnosząc się do prowadzonej kampanii wyborczej, Ciołkoszowa stwierdziła, że była przygnębiona jej poziomem, porównując jej przebieg z najgorszymi wyborami przedwojennymi, to znaczy „brzeskimi”. Podkreśliła jednak, że Nawet [...] w tej straszliwej brzeskiej atmosferze kandydaci między sobą nie używali takich obelg, zniewag i zarzutów natury osobistej, których w toczącej się kampanii używano nagminnie. Byłam niemile zaskoczona antyinteligentnymi wypowiedziami niektórych kandydatów. [...] Antyinteligentkie hasła w niektórych kołach robotniczych to pozostałość po komunistach. Epitet „jajogłowi” pod adresem inteligencji nie przynosi zaszczytu temu kto go użył – pisała. Takie zachowanie usprawiedliwiała jednak stwierdzeniem: Nie zapominajmy, że przez 45 lat nie istniało prawdziwe życie polityczne w Polsce. Czy można oczekiwać dojrzałości politycznej po 18-tu miesiącach?. Co ciekawe, czyniąc dygresję do podobnej sytuacji z roku 1919, tj. u progu niepodległości, stwierdziła, że wówczas posłowie wykazali jednak dojrzałość<sup>85</sup>, i wyraziła pragnienie, by Polska miała ustrój na mocnej demokracji parlamentarnej oparty<sup>86</sup>.

Przy okazji Ciołkoszowa odniosła się także do losów lewicy w Polsce, oświadczając: My, tu na emigracji, będąc kontynuacją przedwojennej PPS, uważaliśmy że należy doprowadzić [do tego] ażeby PPS mogła odgrywać w życiu politycznym tę rolę, jaką odgrywała przed wojną. Nie było to zadanie łatwe, bo mamy do czynienia nie tylko z podziałami Kraj–Emigracja, ale podziałami pokoleniowymi. Młode pokolenie, wychowane pod dyktando komunistyczną, patrzy inaczej na rozmaite zjawiska, niż my<sup>87</sup>. Podobnie jak inni członkowie jej ugrupowania, zdawała sobie ona sprawę, że z racji tego, co działo się w kraju w latach 1945–1989, nazwa PPS była dla wielu [...] przysłowiową czerwoną płachtą na byka. Zaznaczyła jednak, że wynika to z zasadniczego nieporozumienia semantycznego terminów socjalizm i komunizm, w efekcie czego Ludzie nie wyrobieni politycznie i od lat narażeni na komunistyczną propagandę mogą popełniać ten błąd, zwłaszcza, że komuniści ukradli [PPS] sztandary, pieśni, godła i nazwali to wszystkim realnym socjalizmem. Mimo tego Ciołkoszowa uważała, że nawiązanie do [...] PPS-owskiej tradycji jest jedyną drogą do odtworzenia prawdziwej polskiej lewicy<sup>88</sup>.

<sup>83</sup> W. Wasiutyński, *Wałęsa ante portas?*.

<sup>84</sup> *Polityczne Tour D’Horizon*. Rozmowa z Panią Lidią Ciołkoszową 15 listopada 1990 r., „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L, s. 14.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże, s. 15.

<sup>87</sup> Tamże, s. 10.

<sup>88</sup> Tamże, s. 11.

Należy podkreślić, że w trakcie kampanii dziennikarze śledzili nie tylko zachowanie poszczególnych kandydatów, nie tylko wnikliwie analizowali ich gesty, ale odnoślili się także do wszelkich inicjatyw politycznych, szeroko rozpisując się chociażby na temat wizyty na „Zamku” Zdzisława Najdera, przewodniczącego K.O. przy Wałęsie, który 12 października 1990 r. spotkał się z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim. Zdaniem obserwatorów i dziennikarzy wówczas to właśnie *prezydent wyraził gotowość udania się do Warszawy na zaproszenie nowo wybranego prezydenta, by przekazać insygnia prawowitej władzy prezydenckiej Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>89</sup>. Nieco później „Tydzień” poinformował, że *20 października zebrała się w Londynie Rada Narodowa, [która przedyskutowała] temat obietnicy prezydenta Kaczorowskiego. Podczas wspomnianego posiedzenia prof. Szczepanik przyznał, że oświadczenie Zamku wywołało żywe, zarówno pozytywne, jak i negatywne reakcje. Wyjaśnił, że wypowiedź prezydenta Kaczorowskiego dotyczy oczywiście wszystkich kandydatów, którzy będą ubiegać się o urząd, bo władze RP na obczyźnie nie zajmują stanowiska wobec żadnego kandydata. Kilka dni później (2 listopada) czytelnicy „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” zapoznali się z napisanym drobną czcionką tekstem Uchwały Rady Narodowej, w której informowano, że komunikat z 12 poprzedniego miesiąca dotyczył każdego kandydata. Punkt 3 tego komunikatu głosił, że dopiero wybory do Izby Ustawodawczych stworzą niezbędne warunki do przekazania urzędu prezydenta Kaczorowskiego nowo wybranemu prezydentowi. Natomiast punkt 4 informował, że dopiero wtedy (a więc po wyborach prezydenckich) *wygaśnie działalność władz na obczyźnie*, a punkt 5 – że *Prezydent przekaze swój urząd z chwilą osiągnięcia celów emigracji niepodległościowej*<sup>90</sup>.*

Jak pisał w jednym ze swoich artykułów Jerzy Bukowski, w tym momencie nie znano szczegółów stanowiących tło rozmów prezydenta Kaczorowskiego z przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie – Zdzisławem Najderem. Autor podejrzewał, że jego nagła i nieoczekiwana wizyta na 43 Eaton Place zaowocuje pewnymi politycznymi decyzjami nie tylko w Londynie, ale i w Warszawie: *będzie też miała wpływ na prezydencką kampanię Wałęsy, który jako pierwszy z kandydatów – wykonał odważne i nie ograniczające się tylko do werbalnych deklaracji posunięcia wobec władz RP na Uchodźstwie*<sup>91</sup>. Jego zdaniem w tym momencie radość mieszała się ze zdumieniem, a podana za pośrednictwem PAP i potwierdzona wywiadem prezydenta Kaczorowskiego dla Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa informacja wzbudziła niezwykle zainteresowanie nawet u tych osób i środowisk w Polsce, które dotychczas patrzyły z pełną obojętnością (lub wręcz z ukrytą ironią) na istnienie i działanie władz RP na Uchodźstwie<sup>92</sup>.

4 listopada 1990 r. doszło w Londynie do kolejnej rozmowy prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego z uczestnikami kampanii wyborczej, tym razem (z przybyłym w tym celu z Warszawy) reprezentantem Tadeusza Mazowieckiego, Aleksandrem Hallem<sup>93</sup>.

<sup>89</sup> Kronika K. Dłubka, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L, s. 20.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> J. Bukowski, *Likwidacja Uchodźstwa?*, „Niedziela” 1990, 11 XI.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Kronika K. Dłubka, s. 21.

Spotkanie to było szeroko komentowane zarówno w Londynie (m.in. 6 listopada 1990 r. przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”), jak i w Paryżu.

Na temat przebiegu spotkań prezydenta Kaczorowskiego z poszczególnymi kandydatami oraz jego wypowiedzi co do kwestii ewentualnego przekazania symboli II Rzeczypospolitej wybranemu prezydentowi stanowczo wypowiedziała się także paryska „Kultura” Jerzego Giedroycia. Jej oświadczenie (niemal w całości) przytoczyła w dniu 20 października 1990 r. „Gazeta”. Czytamy w nim: *zawsze uważaliśmy rolę prezydenta za niezmiernie ważną, symbolizującą walkę emigracji politycznej o całkowitą niepodległość Polski – za rodzaj „pieczętki Rządu Narodowego” [...] i tę rolę urząd prezydenta spełniał mimo rozbicia emigracji, różnych dywersji i błędów. [...] Wszyscy uważaliśmy, że rola emigracji politycznej skończy się w chwili wolnych wyborów do parlamentu, uchwalenia nowej konstytucji i wyboru prezydenta. Jednak głównie na skutek rozgrywek personalnych i wybujałych ambicji, w Warszawie zdecydowano, by wybory prezydenta odbyły się w pierwszej kolejności. Sprawę skomplikowała osoba gen. Jaruzelskiego. Chciano na nim wymusić zrzeczenie się prezydentury przed wyborami, aby uniknąć przejęcia władzy z jego rąk*<sup>94</sup>. Zwracano uwagę, że takie stanowisko reprezentował Lech Wałęsa zapominając, czy nie chcąc pamiętać, że gen. Jaruzelski został wybrany prezydentem na skutek machinacji samej „Solidarności”. Autor wyjaśniał także, że działacze Solidarności nie zdawali sobie sprawy z tego, że PZPR, podobnie jak imperium sowieckie, jest w stanie rozkładu, i z tego też powodu przeceniali groźbę ewentualnej interwencji sowieckiej. Jak podkreślono, *chciano jedynie uzyskać możliwość raczej skromnego udziału we władzy, w myśl głośnego sloganu Adama Michnika: „nasz premier, wasz prezydent”*. Wskazywano, że Wałęsa, który w tym przełomowym momencie mógł zająć każde prestiżowe stanowisko, nie chciał ryzykować. Zdaniem autorów oświadczenia, gdy premier Mazowiecki zaczął pełnić swoją funkcję, Wałęsa poczuł się *wyeliminowany z gry i rozpoczął kampanię za wyborem go na prezydenta. By uniknąć, w razie zwycięstwa, przyjęcia władzy z rąk gen. Jaruzelskiego – postanowił wykorzystać emigrację*<sup>95</sup>. W ocenie „Kultury” fakt ten świadczył o tym, jak bardzo potrzebne była *ostrożność i zachowanie dystansu do namiętności wybuchających w Polsce w okresie kampanii wyborczej*<sup>96</sup>.

Inny obserwator kampanii, Tadeusz Żenczykowski, napisał: *należałoby sobie życzyć, aby obecny okres przedwyborczy – pierwszy tego rodzaju po wojnie – był poważny i przykładowy. Rywalizacja wyborcza jest rzeczą zrozumiałą, ale powinna być rzetelna i uczciwa. Niestety nasuwają się wątpliwości, czy zasady te są przez wszystkich przestrzegane*<sup>97</sup>. Odnosząc się zaś do kandydatur Mazowieckiego i Wałęsy, Żenczykowski zdecydowanie krytykował tego drugiego: *Wiele jego wystąpień było utrzymanych w stylu nie licującym z godnością i powagą przyszłego prezydenta. Używa pochlebstw w stosunku do swoich słuchaczy. Grozi, że jako prezydent „przewietrzy Warszawę”*<sup>98</sup>. Jak podkreślał

<sup>94</sup> „Gazeta” 20 X 1990 – Oświadczenie „Kultury”, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L, s. 21.

<sup>95</sup> Tamże, s. 21-22.

<sup>96</sup> Tamże, s. 22.

<sup>97</sup> T. Żenczykowski, *Refleksje przedwyborcze*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 17 XI, s. 5.

<sup>98</sup> Tamże.

wspomniany publicysta: *Zachowując szacunek dla postawy Wałęsy w dawnym bojowym okresie „Solidarności” i oceniając znaczenie jego w swoim czasie potrzebnych wystąpień zagranicznych, z żalem i rozczarowaniem wypada ocenić jego prowadzenie kampanii prezydenckiej*<sup>99</sup>. Zdecydowanie pozytywnie oceniał się natomiast Żenczykowski Tadeusza Mazowieckiego: *Cierpliwie i z wyrozumieniem znosi stawiane mu – nieraz szczególnie złośliwie – zarzuty. Zajęty sprawami Rządu nie miał nawet czasu na samoobronę*<sup>100</sup>. W dalszej części cytowany zauważył, że społeczeństwo – przez 45 lat przygniecione ciężarem ograniczeń politycznych i gospodarczych – nie było w pełni gotowe do podjęcia rozsądnej decyzji z powodu spustoszeń, jakich dokonał w Polsce w ciągu tych długich lat cały system komunistyczny, a szczególnie jego metody deprawacji ludzi<sup>101</sup>. Wybory te publicysta jednak uznał za niezwykle istotne, ponieważ stały się one aktem manifestacyjnym suwerenności Polski, elementem zjednoczenia całego narodu w pracy nad odbudową kraju w atmosferze równości i wolności politycznej<sup>102</sup>.

Do kwestii nastrojów społecznych i zbliżających się wyborów odniósł się również Wojciech Giełżyński, który atmosferę w przedwyborczej Polsce określił mianem *gombrowiczowskiej albo mrożkowej groteski*<sup>103</sup>. Trafnie oceniał, że *Całe, mocno apatyczne społeczeństwo jest nolens volens wciągnięte w szkołę myślenia obywatelskiego. Tymiński kusi wszystkich rozżalonych, którzy sparzyli się na Mazowieckim, a do Wałęsy stracili zaufanie*<sup>104</sup>.

Jerzy Bukowski w swoim artykule *Likwidacja Uchodźstwa?*<sup>105</sup> zwrócił uwagę na fakt, że właśnie w trakcie kampanii wyborczej zmienił się sposób patrzenia na polski Londyn wielu środowisk opozycyjnych w Kraju [...]. Zdaniem autora od tego momentu nikt nie posuwał się do wysmiewania czy lekceważenia władz RP na Uchodźstwie, mimo że nadal spora część tych ugrupowań, które określa się dziś mianem lewicy laickiej, nie przywiązywała wagi do pojęcia konstytucyjnego legalizmu<sup>106</sup>. W dalszej części swojej wypowiedzi Bukowski udowodnił, że jeszcze nie tak dawno zarówno Lech Wałęsa, jak i Tadeusz Mazowiecki uniknęli – podczas swoich wizyt w Londynie i spotkań z Polonią – bezpośrednich rozmów z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim<sup>107</sup>. Jednakże kiedy kandydaci zdali sobie sprawę z tego, że przed naszym społeczeństwem, darzącym sympatią przedwojenne czasy, pojawiła się konieczność odpowiedzi na istotne pytania: z czyich rąk powinien przejść prezydencką władzę zwycięzca toczącej się [...] batalii o miejsce w Belwederze? Czy najwyższy urząd w państwie ma mu przekazać obecny lokator tego pałacu, czy też prezydent utożsamiający ciągłość formalnoprawnego istnienia II Rzeczypospolitej, której

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Tamże, s. 1.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> W. Giełżyński, *Który z dwóch spośród sześciu?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 24 XI, s. 2.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> J. Bukowski, *Likwidacja Uchodźstwa?*.

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> Tamże.

*kontynuacją (miała) być budowana [...] III RP?*<sup>108</sup>, sytuacja zmieniła się diametralnie. Wiadome było bowiem, że zastosowanie pierwszego wariantu podnosiłoby do nie zasługującej na to godności całą epokę PRL. Dlatego autor nie był zdziwiony, że sztaby wyborcze większości kandydatów do Belwederu przypomniały sobie o [...] siedzibie władz RP na Uchodźstwie przy 43 Eaton Place w Londynie<sup>109</sup>. Tym bardziej że prezydent Ryszard Kaczorowski wielokrotnie podkreślał gotowość przekazania insygniów legalnej władzy (w postaci oryginału Konstytucji Kwietniowej, wielkiej pieczęci prezydenckiej i chorągwi z Zamku Królewskiego w Warszawie) do Kraju, kiedy tylko spełnione będą warunki, ustalone zapisem ustawy zasadniczej oraz postanowieniami Umowy Paryskiej<sup>110</sup>. Składały się na nie: wolne wybory parlamentarne, wycofanie obcych wojsk z terytorium Polski, przywrócenie – choćby symboliczne, na parę godzin – obowiązywania na terenie Kraju ostatniej konstytucji uchwalonej przez Sejm niepodległej Rzeczypospolitej<sup>111</sup>.

Podobnie jak cytowana już Lidia Ciołkoszowa, Bukowski zauważył również, że kolejność przemian politycznych nad Wisłą jest nieco inna. Zanim rozpisane będą niczym nie ograniczone wybory do obu izb ustawodawczych i zanim Armia Czerwona opuści nasze ziemie, wybrany zostanie nowy prezydent. Ale co istotne, podkreślał, że wybór ten, będący wyrazem nieskrępowanej woli narodu, zostanie w całej pełni zaakceptowany przez polski Londyn<sup>112</sup>. Jednocześnie jednak zwrócił uwagę na fakt, że to ważne polityczne wydarzenie nie wieńczy jeszcze procesu dziejowych przemian, lecz stanowi tylko ich etap: ważny, [...] przynoszący wiele istotnych konsekwencji, ale etap<sup>113</sup>. I zastanawiał się, co powinien w takiej sytuacji uczynić prezydent Kaczorowski, chcąc z jednej strony – dochować wierności Konstytucji Kwietniowej [...], a z drugiej – pragnąc już teraz uprawomocnić wybór nowego prezydenta w Kraju oraz oddanie w jego ręce przechowywanych na Obczyźnie [...] symboli<sup>114</sup>. Autor podsumował artykuł stwierdzeniem, że problem ten należy bardziej do sfery narodowych imponderabiliów aniżeli do praktyki codziennego działania, a sama decyzja jest najważniejsza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek przyszło podejmować następcom Ignacego Mościckiego i z pewnością wywoła w polskim Londynie wiele kontrowersji, jakkolwiek by była<sup>115</sup>.

Należy przypomnieć, że co do przekazania symboli II RP nie było jednomyślnej zgody wśród członków rządu prof. Edwarda Szczepanika. Przeciwnikiem szybkiego przekazania insygniów był przede wszystkim minister informacji Walery Choroszewski, który uważał, że powinno to nastąpić dopiero po całkowicie wolnych wyborach do sejmiku i senatu<sup>116</sup>.

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> Tamże.

<sup>112</sup> Tamże.

<sup>113</sup> Tamże.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> A. Sudół, *Edward Franciszek Szczepanik...*, s. 160. Walery Choroszewski nie uczestniczył w uroczystości przekazania insygniów władzy. Świadomie zrezygnował z wyjazdu do Warszawy w tym celu, pod-

Powracając jednak do kwestii wyborów prezydenckich, warto odnieść się do wypowiedzi Wojciecha Giełżyńskiego, który w artykule *Który z dwóch spośród sześciu?* stwierdził: *jeśli wygra Mazowiecki – Polska stanie się państwem niesterowalnym, gdyż będzie miał on przeciw sobie prawie połowę rozżalonych obywateli z liderem charyzmatycznym i obdarzonym niebywałym instynktem politycznym*<sup>117</sup>. Ale zdecydowanie gorsza byłaby wygrana Wałęsy – *wtedy może się powtórzyć coś w rodzaju Sulejówka*<sup>118</sup>.

Wyniki pierwszej tury wyborów przeprowadzonych 25 listopada 1990 r. *oszołomili*<sup>119</sup> zarówno społeczeństwo w kraju, jak i społeczność emigracyjną<sup>120</sup>. Przy frekwencji wyborczej 60,6% wyjątkowo dobry wynik Stanisława Tymińskiego (23%), przyzwoity Wałęsy (40%) i niezwykle słaby wynik urzędującego premiera Tadeusza Mazowieckiego (18%) były nieoczekiwane zarówno dla Solidarności, obozu Mazowieckiego, jak i emigracji. Mimo to w miesięczniku „Orzeł Biały”, w artykule *Gruszki na wierzbie*, odnoszącym się do wypowiedzi korespondenta warszawskiego z 26 listopada, napisano: *stolica jest zadowolona z wyników pierwszej rundy wyborów, dodając, że klęskę Mazowieckiego spowodowało poparcie udzielone mu przez lewicę laicką. Jeżeli tak jest w istocie, potwierdza to najgorsze obawy, narastające podczas kampanii prezydenckiej, gdzie górę brały re-sentymenty, a rozsądek był w rejteradzie, więcej było plew niż ziarna. Bo jak wytłumaczyć sukces Tymińskiego? Chyba tak, jak powiedziała pewna pani z kół rządowych, jeśli kobieta jest rozczarowana i mężem i kochankiem, to pierwszy z brzegu jest dobry, szczególnie, gdy bogaty*<sup>121</sup>. Wskazano ponadto, że *pierwsze, rzeczywiście wolne, wybory w postkomunistycznej Polsce, wykazały, że łatwiej jest obalić komunę, niż wyzbyć się jej spuścizny*<sup>122</sup>. Jednocześnie porównano sytuację polityczną w Polsce i Wielkiej Brytanii, stwierdzając, że: *Dojrzała demokracja, taka jak brytyjska, może sobie pozwolić na tektoniczne wstrząsy w łonie rządzącej partii, nawet w atmosferze pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, ponieważ wszystko toczy się jak zwykle. Natomiast w kraju politycznego prymitywizmu, przeciwnicy polityczni pozostają wrogami do śmierci*<sup>123</sup>. Była to niezwykle gorzka i surowa ocena tej tury głosowania.

Na podstawie analizy treści poszczególnych artykułów stwierdzić należy, że prasa emigracyjna raczej doceniała rolę przegranego premiera, o którym pisano: *Tadeuszowi Mazowieckiemu należy się wdzięczność, że jego rząd przetrwał tak długo, bo choć wyniki*

---

kreślając, że pomysł ten nie podobał się nie tylko jemu, ale także pewnym środowiskom: *wiele protestów otrzymaliśmy zaraz po ogłoszeniu tej decyzji z różnych części świata, m.in. ze Stanów Zjednoczonych i Australii, jak również z Polski*. Usilnie o zmianę decyzji zabiegali Romuald Szeremietiew z Polskiej Partii Niepodległościowej w Warszawie oraz Janusz Kamocki z Małopolskiej Federacji Ruchów Niepodległościowych. Za: tamże, s. 161.

<sup>117</sup> W. Giełżyński, *Który z dwóch...*, s. 2.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 27 XI, s. 1.

<sup>120</sup> *Rezygnacja Mazowieckiego i jego rządu. Wynik wyborów zaskoczył społeczeństwo*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 28 XI, s. 1.

<sup>121</sup> *Gruszki na wierzbie...*, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L, s. 2.

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> Tamże.

jego pracy nie są spektakularne, to jednak położył on podstawy pod nowy system, pod nowy gmach praworządności. Przegrał, bo uparcie pilnował spokoju i porządku, bo opierał się wielu działaniom, które mogły wpędzić Kraj w chaos i rozgardiasz. Naciski, by załatwić się z nomenklaturą, były wielkie. On im się nie poddał. Zobaczymy co zdziała Wałęsa. Spada na niego wielkie zadanie<sup>124</sup>.

Biorąc pod uwagę wyniki pierwszej tury wyborów, w obawie przed zwycięstwem nieznanego Stanisława Tymińskiego, którego część polityków emigracyjnych (m.in. Choroszewski) odbierała wręcz jako agenta obcego wywiadu<sup>125</sup>, emigracja wezwiała do poparcia Lecha Wałęsy. W tym celu w tutejszych mediach polskich, w tym również w prasie, co jakiś czas publikowano tytuły sugerujące właściwy wybór, np. *Skąd spadł Tymiński? Poparcie dla Wałęsy nakazem chwili*<sup>126</sup> itp. Głos w tej sprawie zabrał także generał Klemens Rudnicki (cieszący się niesłabnącym autorytetem), który 30 listopada 1990 r. opublikował *List otwarty do narodu polskiego*. Pisał w nim: *Myszę o wypadkach związanych z wyborami prezydenckimi z dn. 25 listopada br. Oto Naród po tylu wysiłkach i ofiarach, stojący w przededniu utrwalenia swej suwerenności zaczyna tracić rozsądek i popełniać rzeczy godzące w zdrowy rozum. Wydaje miazdzący wyrok na rząd Tadeusza Mazowieckiego, nie daje pełni zaufania Lechowi Wałęsie i wysuwa na drugie miejsce, [...] nieznanego kandydata Stanisława Tymińskiego [...]. Rzucenie jednej czwartej głosów na tego kandydata świadczy, do jakiego stanu frustracji doszedł naród polski. Nie można tego nawet nazwać frustracją, ale tragedią społeczeństwa, które nie umie znaleźć właściwej drogi w swych wysiłkach o demokrację. List nie polityka, ale starego żołnierza, niech będzie głosem otrzeźwienia, aby społeczeństwo polskie wyszło z odmetów frustracji i znalazło właściwą drogę*<sup>127</sup>.

Ostatecznie w drugiej turze głosowania (9 grudnia), przy niskiej frekwencji (53%), Wałęsa uzyskał 74% głosów, tym samym pokonał Tymińskiego, populistycznego emigranta z Kanady, w stosunku 74% do 26% oddanych głosów. Dwa tygodnie później, tj. 22 grudnia 1990 r., Lecha Wałęsę zaprzysiężono na stanowisku prezydenta III Rzeczypospolitej. W uroczystości zorganizowanej na Zamku Królewskim w Warszawie uczestniczył m.in. także prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, który zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią przekazał insygnia władzy II RP prezydentowi elektowi.

Jeżeli chodzi o wynik wyborów i szansę, która stała przed emigracją, to zdaniem prof. Adama Dobrońskiego ostatni premier RP na Uchodźstwie, prof. Edward Szczepanik, miał szansę przeforsować konstytucję 1935 r., ale nie miał do tego odpowiedniego charakteru<sup>128</sup>. Dodać jednak warto, że w r. 1990 nie było jeszcze ostateczne-

<sup>124</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 27 XI, s. 1.

<sup>125</sup> A. Sudół, *Edward Franciszek Szczepanik...*, s. 159.

<sup>126</sup> *Skąd spadł Tymiński? Poparcie dla Wałęsy nakazem chwili*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 30 XI, s. 1.

<sup>127</sup> K. Rudnicki, *List otwarty do narodu polskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 30 XI, s. 1.

<sup>128</sup> Fragment wypowiedzi prof. A.Cz. Dobrońskiego wygłoszonej podczas konferencji naukowej PUNO w Londynie w kwietniu 2011 r.

go rozstrzygnięcia, czy przyszły ustrój Polski będzie oparty na systemie parlamentarno-gabinetowym, czy też na systemie prezydenckim.

Powracając do kwestii insygniów, należy wspomnieć, że cztery lata później (w r. 1994) prof. Szczepanik w wywiadzie dla „Orla Białego” decyzję o ich przekazaniu oceniał następująco: *Jako ostatni premier Rządu RP na Uchodźstwie, który powziął uchwałę zalecającą prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu przekazanie swych insygniów prezydentowi Lechowi Wałęsie, stwierdzam, że decyzja była dowodem uznania, iż Polska odzyskała niepodległość i rola władz RP na Uchodźstwie została zakończona. Nie oznaczało to jednak i nie oznacza zaprzestania dalszej pracy polskiej politycznej emigracji nad umacnianiem niepodległości ojczyzny, desowietyzacją i rozwojem wszystkich dziedzin suwerennego życia narodowego. Działalność ta musi być jednak prowadzona w nowych formach organizacyjnych*<sup>129</sup>.

Zdaniem Zygmunta Szkopiaka, ówczesnego prezesa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, jednak *po przekazaniu symboli II Rzeczypospolitej do kraju i rozwiązaniu rządu przestała istnieć niepodległościowa emigracja polityczna poza granicami kraju*<sup>130</sup>. Ostatni prezydent RP na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski, nie zgadzał się z tym stwierdzeniem i oceniał sytuację nieco inaczej: *Starałem się po historycznej wizycie na Zamku Królewskim i przekazaniu insygniów II Rzeczypospolitej przekonywać współpracowników, że misja polityczna polskiego uchodźstwa po wojnie światowej zakończyła się bezsprzecznie jedynie w sensie formalno-oficjalnym. Z obowiązku służby dla Ojczyzny nikt nas jednak nie zwolnił [...]. Oznaczało to wolę wspierania przez polską diasporę przemian zachodzących w kraju i budowania autorytetu Rzeczypospolitej w świecie, zawsze z pamięcią o tożsamości narodowej i wartościach chrześcijańskich, poprzez odwoływanie się do historii naszego narodu i naszej kultury*<sup>131</sup>.

Z perspektywy historii, uwzględniając zaistniałe fakty i efekty transformacji politycznej, należy stwierdzić, że wiele obaw i wątpliwości, np. co do zasadności przekazania insygniów władzy czy kształtu przyszłej konstytucji, wyrażonych w przytoczonych artykułach i relacjach znalazło swoje potwierdzenie w rzeczywistości. Ukształtowane w PRL-u nowe elity władzy nie były zainteresowane przywróceniem ciągłości pomiędzy Drugą a stworzoną po 1989 r. Trzecią Rzeczpospolitą. Samo przekazanie insygniów władzy II RP Lechowi Wałęsie – szeroko komentowane w prasie emigracyjnej i krajowej – stanowiło dla rządzących jedynie istotny (z punktu widzenia legitymizacji władzy nowego prezydenta) symbol.

Pomimo starań prezydenta i rządu emigracyjnego, pomimo podejmowanych rozmów i wyrażanych w latach 1989-1990 na łamach prasy nadziei i oczekiwań, związanych z wykorzystaniem potencjału tego środowiska, które mogło – z racji swojego doświadczenia i wykształcenia – zarówno przyspieszyć, jak i wspomóc przemianę w Kraju (m.in. usprawnić stworzenie przyszłej infrastruktury wolnego i demokratycznego pań-

<sup>129</sup> Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, „Orzeł Biały” 1994, nr 1496/LIII, s. 41.

<sup>130</sup> Z. Szkopiak, *Zjednoczenie Polaków w Wielkiej Brytanii, organizacja łącząca i reprezentująca wszystkich Polaków zamieszkających w Wielkiej Brytanii*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1991, 10 I.

<sup>131</sup> A.Cz. Dobroński, *Ryszard Kaczorowski. Dziewięć wieczorów z prezydentem*, Białystok 2005, s. 106.

stwa), zabrakło w tym tworze miejsca dla przedstawicieli „obozu niezłomnych”. Tym samym nie udostępniono również przestrzeni dla wartości oraz dorobku politycznego i intelektualnego „nieprzejdanych”. Zdaniem niektórych badaczy, m.in. Ryszarda Legutki<sup>132</sup>, stało się tak m.in. z tego powodu, że przedstawiciele tego środowiska i ich (wychowane poza granicami Kraju) potomstwo, ze swoimi specyficznymi (wiernymi II RP) poglądami, wartościami i sposobem postrzegania spraw państwowych (publicznych), nie pasowali do społeczeństwa wychowanego w PRL-u. Społeczeństwo to bowiem, obarczone peerelowskim, odmiennym postrzeganiem rzeczywistości, nie było w stanie zrozumieć, a tym bardziej zaakceptować, postaw i poglądów emigracji politycznej. Ciekawe jest jednak to, że mimo iż przedstawiciele wychodźstwa politycznego nie zaproszono do współpracy (poza nielicznymi wyjątkami), to bez skrupułów i bardzo często zwracano się do tego środowiska o pieniądze, ślać listy i oficjalne pisma w sprawach dotacji dla szkół, stypendiów dla uczniów, dofinansowania publikacji naukowych, a nawet z prośbą o sfinansowanie działalności niektórych ugrupowań politycznych, np. w trakcie wyborów samorządowych<sup>133</sup>. Ostatni premier RP na Uchodźstwie, prof. Edward Szczepanik, w jednym z wywiadów dla „Tygodnika Powszechnego”, z 4 listopada 1990 r., rozczarowany tym, że w pracach nad przyszłą konstytucją nie skorzystano z wiedzy osób spoza Kraju, powiedział: *często traktuje się nas jak dwanaście milionów dojdnych krów, które mają dolary czy funty. My oprócz tego mamy jeszcze i coś w głowie, i pewne doświadczenia, które z wielką radością prześlemy krajowi*<sup>134</sup>.

Kończąc rozważania na temat niewykorzystanego potencjału wychodźstwa i charakteru przemian, których oczekiwała część „niezłomnych” (m.in. licząc na wprowadzenie konstytucji z 1935 r.), pokusić się można o stwierdzenie, że z jednej strony elit rządzących Polską po 1989 r. nie było na owe przemiany stać, z drugiej strony zaś było im z tym wygodnie. Wykształceni w krajach demokracji zachodnich ludzie powracający do Kraju stanowić bowiem mogli silną polityczną – niepożądaną z punktu widzenia samej władzy – konkurencję. Istotne wydaje się również to, że postawy i wartości II Rzeczypospolitej, pielęgnowane na wychodźstwie, nie sprzyjałyby wielu podejmowanym przez nowych liderów (obciążonych nawykami PRL-u) inicjatywom, w tym realizacji własnych celów politycznych<sup>135</sup>, jak i w prowadzeniu procesu tzw. prywatyzacji, podczas którego dochodziło (dosyć często) do zawłaszczania (przez niektórych) majątku państwowego. Odnosząc się do wspomnianego faktu, w londyńskiej prasie polskiej odnotowano: *wśród powszechnej pauperyzacji bogacili się dygnitarze partyjni, którzy odchodząc ze sceny politycznej uwłaszczyli część [tego majątku]*<sup>136</sup>. W 1994 r. do kwestii tej odniósł się m.in. Andrzej Wolin, zwracając uwagę na to, że: *Wielu chętniej widziałoby*

<sup>132</sup> R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008, Biblioteka Myśli Politycznej, 58.

<sup>133</sup> Dokumentów na ten temat szukaj w zbiorach archiwalnych Instytutu Polskiego i Muzeum gen. W. Sikorskiego (IPMS), PRM-E/437 oraz PRM-E/438.

<sup>134</sup> A.Cz. Dobroński, Edward Szczepanik – ostatni premier Rządu RP na Uchodźstwie, referat wygłoszony podczas konferencji kwietniowej na PUNO w 2011 r.

<sup>135</sup> Na ten temat wypowiadał się m.in. A. Rzegocki w referacie: *Polskie władze na uchodźstwie: symbol czy realna siła?*, konferencja PUNO, kwiecień 2011 r.

<sup>136</sup> *Prywatyzacja staje się faktem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 XI, s. 6.

w roli nowych właścicieli miejscowych miliarderów. Może dlatego, że wychowani w rzeczywistości komunistycznej trochę nią przesiąkli i gdzieś, w głębi duszy, pozostał ślad, który może mieć wpływ na ich decyzje? Mówiąc wprost może to będą kapitaliści z komunistyczną skazą? Przykład walbrzyskiej Porcelany nakazuje ostrożność, ale polska naiwność często przelewa się poza granice rozsądku<sup>137</sup>. Autor stwierdził także, że początkowo badania sondażowe opinii publicznej wykazywały prawie powszechne poparcie dla prywatyzacji, jednakże, jak oceniał w dalszej części swojej wypowiedzi, stosunek społeczeństwa do celowości wprowadzanych przemian gospodarczych uległ z czasem radykalnej zmianie: *Gierek mógł sobie pochichotać, bo zobaczył nagle wymyśloną przez siebie – i zupełnie nieprawdziwą – jedność narodu... Wszyscy chcieli brać, a właściwie wszyscy chcieli dostać jakiś kawałek tego wspólnego*<sup>138</sup>.

Na koniec należy podkreślić, że w pierwszych latach funkcjonowania III Rzeczypospolitej zarówno wychodźstwem, jak i społeczeństwem w kraju ciągle targały wątpliwości co do charakteru i kierunku przemian społeczno-politycznych państwa. Wyrazicielem tej niepewności był m.in. Stefan Trzciński, który w tytule swojego artykułu z 1991 r. sparafrazował wypowiedź Tadeusza Kościuszki: *Czy Polacy wybiją się na niepodległość?*. Autor, uzasadniając wybór tytułu, napisał: *Pytanie tytułowe, sformułowane pod koniec życia przez T. Kościuskę, wydaje się być jak gdyby aktualne w dzisiejszej Polsce, w dwa lata po wyzwoleniu spod władzy komunistycznej. Stosunki w wielu dziedzinach układają się bowiem w kraju tak nieoczekiwanie, że zasługują na obszerniejsze omówienie. W niektórych przypadkach nasuwają się wręcz wątpliwości, czy przywódcy tak doświadczonego przez los społeczeństwa polskiego do niepodległości dojrżeli*<sup>139</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy stwierdzić należy, że tak postawione pytanie było w tamtym czasie w pełni zasadne, ponieważ sejm pierwszej kadencji nie funkcjonował bez zarzutu. Zwrócił na to uwagę m.in. przebywający w końcu września w Warszawie przedwojenny jeszcze polityk, [...] publicysta emigracyjny, Wojciech Wasiutyński, zapytany o przyczyny indolencji polskiego sejmu i rządu wskazał na bardzo istotny fakt<sup>140</sup> – na brak elementarnej wiedzy i doświadczenia politycznego.

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania

- Danilewicz-Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992.  
Dobroński A.Cz., *Ryszard Kaczorowski. Dziewięć wieczorów z prezydentem*, Białystok 2005.  
Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2005, *Arkana Historii*.  
Legutko R., *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 58.

<sup>137</sup> A. Wolin, *Prywatyzacja Polskie*, „Orzeł Biały” 1994, nr 1496/LIII, s. 42.

<sup>138</sup> Tamże, s. 44.

<sup>139</sup> S. Trzciński, *Czy Polacy wybiją się na niepodległość?*, „Orzeł Biały” 1991, nr 1470/LI, s. 2.

<sup>140</sup> Tamże, s. 5.

- Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1990*, red. Z. Błażyński, Londyn 1996, *Materiały do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego*, t. 8.
- Mieczkowski Z., *Horyzonty wspomnień*, Warszawa–Londyn 2001.
- Paczkowski A., *Polska 1986-1989. Od kooptacji do negocjacji. Kilka uwag o wchodzeniu w proces zmiany systemowej*, Warszawa 1997.
- Remuszko S., „*Gazeta Wyborcza*” *Początki i okolice (kalejdoskop)*, Warszawa 2006.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914-1993*, Warszawa 1994.
- Sabbat K., *Polska na drodze do wolności i niepodległości. Pisma polityczne*, wybór i oprac. W.K. Roman, Toruń 2009.
- Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009.
- Sudoł A., *Edward Franciszek Szczepanik. Ostatni premier rządu RP na Uchodźstwie*, Bydgoszcz 2009.
- W Służbie emigracji. 25 lat posługi pasterskiej księdza arcybiskupa Szczepana Wesołego delegata prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji*, red. K. Mochlińska, Z.E. Wałaszewski, Londyn 1994.

### Źródła drukowane

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Londyn, 15 stycznia 1990, nr 1.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania do sejmku przeprowadzonego 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 149.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach głosowania do Senatu, przeprowadzonego 4 czerwca 1989, z dn. 8 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 150.
- Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991, oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997, *Materiały do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego*, t. 7.

### Źródła archiwalne

- Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego (IPMS), PRM-E/437 oraz PRM-E/438.

### Artykuły i czasopisma

- „*Abyśmy przybliżyli upragniony dzień wolności*”. Życzenia noworoczne dla Polski, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 14 I.
- Bartoszewski W., *Mój Sabbat*, [w:] K. Sabbat, *Polska na drodze do wolności i niepodległości. Pisma polityczne*, wybór i oprac. W.K. Roman, Toruń 2009.
- Bogusławski A., *Refleksje po wizycie Wałęsy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 I.
- Bukowski J., *Likwidacja Uchodźstwa?*, „Niedziela” 1990, 11 XI.
- Chodzi nam o przyszłość Polski*. Początek rozmów „Okrągłego stołu”. Byli więźniowie i ich oprawcy rozpoczęli dialog, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 II.
- Czy powstanie rząd „Solidarności”? Warunki poparcia komunistycznego prezydenta, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 VII.
- Dobroński A.Cz., *Edward Szczepanik – ostatni premier Rządu RP na Uchodźstwie*, referat wygłoszony podczas konferencji kwietniowej PUNO, w 2011 r. (w druku).

*Drugi tydzień „okrągłego stołu”. Pierwsze uzgodnienia i rozbieżności*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 14 II.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 24 II.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 27 XI.

*Dziś zmiany w rządzie. Czy dojdzie do spotkania Mazowiecki – Wałęsa?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 VII.

„Gazeta” 20 X 1990 – *Oświadczenie „Kultury”, „Orzeł Biały”* 1990, nr 1459/L.

Giełżyński W., *Który z dwóch spośród sześciu?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 24 XI.

*Gruszki na wierzbie...*, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L.

Kazimierz Sabbat, „The Daily Telegraph” 1989, 28 VII.

Kazimierz Sabbat, „The Independent” 1989, 28 VII.

Kazimierz Sabbat, „The Times” 1989, 28 VII.

Kowalski J., *Skazani na dylemat*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 18 II.

Kronika K. Dłubka, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L.

*Nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu. Przemówienie wygłoszone w dniu 10 czerwca 1989 r. na pierwszym posiedzeniu RN*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 17 VI.

*Obok programu „reformistycznego” konieczny jest program „niepodległościowy”*, [w:] K. Sabbat, *Polska na drodze do wolności i niepodległości. Pisma polityczne*, wybór i oprac. W.K. Roman, Toruń 2009.

*O sytuacji w Kraju – bez złudzeń. Z Janem Olszewskim rozmawia Antoni Macierewicz*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 23 I.

*O wolne wybory do sejmu. Petycja rzecznika praw obywatelskich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 4 I.

*Oświadczenie Rządu RP na Uchodźstwie w sprawie łączności z Krajem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 18 I.

*Oświadczenie Rządu RP na Uchodźstwie w sprawie uchwały sejmu w Warszawie w dniu 29 grudnia 1989 r.*, „Rzeczpospolita Polska” 1990, nr 1.

*Pokłosie roku 1988. Odżyła nasza obecność w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 6 I.

*Polityczne Tour D’Horizon. Rozmowa z Panią Lidią Ciołkoszową 15 listopada 1990 r.*, „Orzeł Biały” 1990, nr 1459/L.

*Polska bez prezydenta i rządu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 VII.

*Polski sukces*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 2 I.

*Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie*, „Orzeł Biały” 1994, nr 1496/LIII.

*Prezydent Kazimierz Sabbat nie żyje*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 21 VII.

*Próba znalezienia kompromisu. Premier Mazowiecki chce rozmów z Wałęsą*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 3 VII.

*Prywatyzacja staje się faktem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 XI.

*Przemówienie Lecha Wałęsy inaugurujące „Okrągły stół”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 II.

*Przemówienie noworoczne prezydenta RP na Uchodźstwie K. Sabbata – „Rok 1988 – rok zmian”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 7 I.

- „Przeszłość odkreślamy grubą kreską”. Przemówienie Tadeusza Mazowieckiego w Sejmie, „Gazeta Wyborcza” 1989, 25-27 VIII.
- Przetargi i nadzieje, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 12 IX.
- Reporter niezłomny. Z Tadeuszem Nowakowskim rozmawia Anna Witek, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 I.
- Rezygnacja Mazowieckiego i jego rządu. Wynik wyborów zaskoczył społeczeństwo, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 28 XI.
- Rudnicki K., *List otwarty do narodu polskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 30 XI.
- „Rzeczpospolita Polska” 1989, nr 6(417).
- Rzegocki A., *Polskie władze na uchodźstwie: symbol czy realna siła?*, konferencja kwietniowa PUNO, kwiecień 2011 r. (w druku).
- Skąd spadł Tymiński? Poparcie dla Wałęsy nakazem chwili, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 30 XI.
- Some Polish Exits and Entrances*, „The Guardian” 1989, 21 VII.
- „Solidarność” nie wejdzie do komunistycznego rządu. Spór wokół wyboru Jaruzelskiego, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 24 VII.
- „Solidarność” w obliczu rozłamu. Czy Wałęsa ulega władzom, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 9 I.
- Symposium o sytuacji w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 2 I.
- Szkopiak Z., *Zjednoczenie Polaków w Wielkiej Brytanii, organizacja łącząca i reprezentująca wszystkich Polaków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1991, 10 I.
- Trudna pozycja Wałęsy. Kiedy rozpoczną się rozmowy z władzami?, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 I.
- Trzcíński S., *Czy Polacy wybiją się na niepodległość?*, „Orzeł Biały” 1991, nr 1470/LI.
- Wasiutyński W., *Wałęsa ante portas?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 6 VII.
- Wojciechowski A.F., *Obrady „Okrągłego stołu”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 II.
- Wolin A., *Prywatyzacje Polskie*, „Orzeł Biały” 1994, nr 1496/LIIL.
- Wybory, „Solidarność” i najbliższa przyszłość. Refleksje prof. Bronisława Geremka, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 8 VII.
- Za tydzień rozmowy „okrągłego stołu”. Jak rozmontować partyjny monopol w Polsce?, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 30 I.
- Zakrzewski T., *Nowe oblicze starego ustroju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 16 IX.
- Zmarł prezydent Sabbath, „Gazeta Wyborcza” 1989, 21 VII.
- Zmiana stanowiska Wałęsy. „Sytuacja wymaga rozmów i porozumienia”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 17 VIII.
- Zmiany w Polsce (przemówienie noworoczne dyrektora RWE Marka Łopatynskiego), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, 11 I.
- Żenczykowski T., *Refleksje przedwyborcze*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, 17 XI.

---

**Dr Joanna Krystyna PYŁAT** – od 1995 r. pedagog i historyk. W latach 2007-2012 wicedyrektor Instytutu Kultury Europejskiej PUNO w Londynie. Obecnie prodziekan Wydziału Humanistycznego PUNO i kierownik Zakładu Badań nad Emigracją PUNO. Członek Światowej Rady Badań nad Polonią, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W latach 2005-2010 wolontariusz Instytutu i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie. Autorka książek: *Friends of Poland. A Short History 1982-2009*; *Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO)*, a także współredaktorka i współautorka (z Janem Ciechanowskim i Andrzejem Suchcitzem) książki *General Władysław Anders Soldier and Leader of the Free Poles in Exile*. Ponadto autorka wielu artykułów naukowych i map historyczno-dydaktycznych. Publikowała m.in. w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”, „Pamiętniku Literackim”, „Roczniku Bibliologiczno-Prasoznawczym”, „Gazecie Niedzielnej” (Londyn), „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (Londyn), Roczniku PTNO (Londyn). Poetka, debiut literacki w „Pamiętniku Literackim” (Londyn) 2009, t. 38 (wiersze: *Dzisiaj, Wariacje Polityczne, Dotknięcie innego świata – Wyzwanie I, Dotknięcie innego świata – Wyzwanie II*). Członek redakcji „Przeglądu Polsko-Polonijnego”. Sekretarz „Zeszytów Naukowych PUNO”.